

Teksty Drugie 1994, 3, s. 35-47



Geneza polskiego języka literackiego

Bogdan Walczak

Bogdan Walczak

Geneza polskiego języka literackiego

Dyskusja nad genezą polskiego języka ogólnego (literackiego *sensu largo*¹) liczy już sobie ponad sto lat. Za jej początek trzeba bowiem uznać wystąpienie Antoniego Kaliny z tezą o wielkopolskich podstawach języka literackiego², polemiczną w stosunku do wcześniejszego poglądu Franciszka Salezego Dmochowskiego o jego podstawach małopolskich.³ Dyskusja rozwinęła się więc jako spór o źródła dialektalne polskiego języka literackiego. Z czasem, po wystąpieniach Kazimierza Nitscha⁴, przeniosła się ona na grunt ściśle językoznawczy (geneza języka literackiego jest zagadnieniem lingwistycznym, przy którego rozpatrywaniu rozstrzygające są dane językowe, a inne, głównie historyczno-kulturalne, mogą być wyzyskane jedynie jako pomocnicze) i objęła także problem czasu powstania pol-

¹ Termin „język literacki” bywa używany w dwu znaczeniach: w szerszym oznacza język ogólny, w węższym – pisaną odmianę języka ogólnego. W niniejszym szkicu przyjmuję zasadniczo znaczenie węższe, a szersze sygnalizuję stosownymi określeniami.

² A. Kalina *Historia języka polskiego*, t. 1, Lwów 1883, s. 16–21.

³ F. S. Dmochowski *Nauka prozy, poezji i zarys piśmiennictwa polskiego*, cz. III, Warszawa 1864, s. 34.

⁴ K. Nitsch *Próba ugrupowania gwar polskich*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU” XLVI, 1910, s. 336–365 i *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*, „Język Polski” I, 1913, s. 35–36.

skiego języka ogólnego. Wokół tych dwu podstawowych zagadnień: czasu powstania języka ogólnego i jego źródeł dialekalnych koncentrowały się spory językoznawców w okresie międzywojennym i później – zwłaszcza w latach 1949–1956, które stanowiły fazę kulminacyjną dyskusji. Rozstrzygnięcia – w sensie wytworzenia się w tych dwu sprawach *communis opinio* historyków języka – nie przyniosła: nikt nikogo nie przekonał, oponenti pozostali przy swoich poglądach.⁵ Późniejsze prace, często publikowane w językach światowych w międzynarodowych pismach slawistycznych, miały przeważnie charakter propagandy i popularyzacji wcześniej przyjętych i uzasadnionych stanowisk.⁶ Tylko nieliczne zawierają nowe dane⁷ lub nowe ujęcia⁸.

Opinio communis ukształtowała się i ugruntowała (przenikając do syntez i kompendiów historycznojęzykowych⁹) tylko w jednej sprawie: niemal wszyscy uczestnicy dyskusji – z wyjątkiem Zdzisława Stiebera, autora odosobnionego i pominiętego milczeniem *votum separatum*¹⁰ –

⁵ Najważniejsze prace na temat genezy polskiego języka ogólnego zostały przedrukowane w dwu łatwo dostępnych zbiorach: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław 1956 i *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956.

⁶ Zob. T. Milewski *Le problème des origines du polonais littéraire*, „International Journal of Slavic Linguistics and Poetics” 1959 n° 1–2, s. 133–142; W. Kuraszkiewicz *L'origine du polonais littéraire*, Warszawa 1963; Z. Stieber *Evolution du polonais littéraire jusqu'au XX^e siècle*, „Recherche Slavistische” 1966 n° 14, s. 3–14 i podobne prace.

⁷ W. Mańczak *Onomastyczne przyczynki do zagadnienia genezy polskiego języka literackiego*, „Onomastica” VI, 1960, s. 49–79; Z. Stieber *Problem pochodzenia i rozwoju polskiego języka literackiego w świetle nowych prac dialektologicznych*, „Prace Polonistyczne” XX, 1965, s. 245–254.

⁸ S. Urbańczyk *Polski język literacki w dobie przedpiśmiennej?*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 457, „Prace Językoznawcze” LIV, 1977, s. 50–62; M. Karaś *Kilka uwag o rozwoju polskiego języka literackiego*, w: *Štúdie Pedagogickej fakulty v Nitre. Zborník jazykovedných štúdií na počesť VII slavistického kongresu vo Varšave*, Bratislava 1973, s. 89–102; B. Dunaj *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, „Język Polski” LX, 1980, s. 245–254; B. Rocławski *Geneza języka ogólnopolskiego i jego przyswajanie*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”, „Prace Językoznawcze” 8, 1982, s. 271–277; S. Borawski *O potrzebach historii języka polskiego. II. Czas powstania polskiego języka literackiego*, „Poradnik Językowy” 1982 z. 6, s. 368–386.

⁹ Zob. T. Lehr-Splawiński *Język polski. Pochodzenie-powstanie-rozwój*, Warszawa 1951; Z. Klemensiewicz *Historia języka polskiego*, cz. I: *Doba staropolska*, Warszawa 1961.

¹⁰ Z. Stieber *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego*, w: *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956, s. 97–120. Implicitie pogląd Stiebera zdaje się podzielać Maria Renata Mayenowa, która jednak sama udziału w dyskusji nie brała, lecz jedynie w 1956 roku zrekapitulowała jej decydującą fazę, starając się w swoim podsumowującym artykule (*Problemy i stanowiska w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, w: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*, Wrocław 1956, s. 453–471) utrzymać do końca ton obiektywnego opisu i egzegezy dyskusji.

zgodnie przyjęli uprzedniość chronologiczną ogólnopolskiego języka mówionego, określanego zwykle w dyskusji mianem dialektu kulturalnego, w stosunku do ogólnopolskiego języka pisanego (literackiego *sensu stricto*). *Opinio communis* nie zawsze jednak była poglądem słusznym. Wykład mojego stanowiska w kwestii genezy polskiego języka ogólnego chciałbym rozpocząć od tej właśnie sprawy.

Chodzi tu o kierunek unifikacji i normalizacji językowej, a więc o wzajemne relacje chronologiczne i genetyczne między powstaniem dialektu kulturalnego a powstaniem języka literackiego. Innymi słowy chodzi o to, czy najpierw powstał ogólnopolski język mówiony ludzi wykształconych (dialekt kulturalny), a ukształtowana w nim ogólnopolska norma językowa została później przeniesiona na grunt tekstów pisanych – i w ten sposób powstał język literacki, czy też było odwrotnie: najpierw powstał język literacki, a ukształtowana w nim ogólnopolska norma językowa została później przeniesiona do mówionego języka elity społecznej – i w ten sposób powstał dialekt kulturalny. Jak już wspomnieliśmy, niemal wszyscy uczestnicy dyskusji nad genezą polszczyzny ogólnej przyjmują (jako bezsporną) pierwszą możliwość – pierwszeństwo chronologiczne i genetyczne dialektu kulturalnego. Mimo tej zgodności ogółu nie ulega moim zdaniem wątpliwości, że rację miał Zdzisław Stieber, gdy pisał: „Trzeba z naciskiem stwierdzić, że w Polsce unifikacja języka pisanego poprzedziła unifikację języka mówionego ludzi wykształconych”.¹¹ Za tezę Stieberta przemawiają trzy okoliczności o rozstrzygającym znaczeniu.

Po pierwsze, chronologicznej i genetycznej prymarności języka literackiego dowodzi stwierdzony przez Stanisława Urbańczyka związek między stopniem literackości tekstów średniowiecznych a stopniem normalizacji ich języka. Urbańczyk wyróżnił w naszym średniowiecznym piśmiennictwie różne, jak to określił, klasy literackie zabytków językowych, od klasy najwyższej (teksty najbardziej literackie, np. przekłady *Psalterza*) do najniższej (teksty użytkowe, np. rotty przysięg sądowych), przy czym im bardziej literacki zabytek, tym mniej w nim dialektyzmów, czyli odstępstw od normy językowej, a im bardziej

¹¹ Z. Stieber *Udział poszczególnych dialektów...*, s. 115.

użytkowy (a więc bardziej zbliżony pod względem językowym do ówczesnej mówionej polszczyzny), tym ich w nim więcej.¹² Gdyby ogólnopolska norma językowa ukształtowała się najpierw w polszczyźnie mówionej (czyli gdyby najpierw powstał dialekt kulturalny), stan ten byłby absolutnie niezrozumiały.

Po drugie, do tego samego wniosku (o chronologicznym i genetycznym pierwszeństwie języka literackiego) prowadzi analiza licznych w naszym średniowiecznym piśmiennictwie szczegółowych wypadków odstępstw od normy językowej (takich jak w *Psalterzu floriańskim*, gdzie na około 150 form typu *chwała*, zgodnych z normą, występuje raz dialektyzm *fała*). Wypadki takie można sensownie wyjaśnić tylko w jeden sposób: przeniknięciem do tekstu rzeczywistej wymowy pisarza — w chwilach dekoncentracji, osłabienia uwagi, zmęczenia itp. Wynika z tego, że średniowieczni autorzy czy kopiści pisali w takich wypadkach wbrew swej gwarowej wymowie (która ujawniła się tylko wyjątkowo), to znaczy, że stosowali się do obowiązującej w piśmie normy ogólnopolskiej, natomiast nie stosowali się do niej w mowie, gdyż tam podówczas jeszcze nie istniała (nie obowiązywała).

Po trzecie wreszcie, chronologicznej i genetycznej następności dialektu kulturalnego w stosunku do języka literackiego dowodzi wcale dobrze już dziś znana sytuacja socjolingwistyczna wieków późniejszych — XVI i (częściowo) XVII. Wiek XVI tak charakteryzuje (ilustrując swoje wywody bardzo przekonującymi przykładami) Stanisław Urbańczyk:

Zależnie od miejsca urodzenia lub raczej od miejsca wychowania przejawiały się w mowie potocznej liczne właściwości gwarowe, które w zasadzie ocalały do ostatnich czasów w mowie chłopów, podczas gdy mowa warstw wykształconych uległa zmianom, przeważnie pod wpływem obcym [autor ma tu na myśli oddziaływanie prowincji ruskich, których polszczyzna przesycona była elementami miejscowego podłoża językowego — B. W.]. W XVI wieku nie było jeszcze żadnej istotnej różnicy między mową ludu, a mową szlachty [i mieszczan]. Kto chce mieć rzeczywisty obraz mowy Polaków XVI w., nie może o tych cechach gwarowych zapomnieć.¹³

W języku mówionym szesnasto- i siedemnastowiecznych autorów

¹² Zob. S. Urbańczyk *W sprawie polskiego języka literackiego. 1. O dawności dialektu kulturalnego*, „Język Polski” XXX, 1950, z. 3, s. 97–109 i *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1953, z. 3, s. 196–215.

¹³ S. Urbańczyk *Jaką polszczyzną mówił Jan Kochanowski i jego rówieśnicy*, „Język Polski” XXXIII, 1953, z. 4, s. 218.

(w większości należących przecież do elity kulturalnej społeczeństwa) występowały mniej lub bardziej licznie dialektyzmy (np. mazurzenie, zaobserwowane m. in. u Bielskiego, Miaskowskiego, Piotra Kochanowskiego, Zimorowiców, północnomalopolska wymowa beznosówkowa, stwierdzona m. in. u Bielskiego, Jana, Andrzeja i Piotra Kochanowskich, Petrycego, Jurkowskiego, Kochowskiego, Korczyńskiego), ujawniające się np. w autografach, w rymach (np. świadczące o mazurzeniu rymy typu *trwoży–obozy*, *poszły–niosły*, *oczy–mocy–nocy*, „sandomierskie” rymy typu *biega–przysięga*, *narzekam–łękam*, *niestety–wzięty*, demaskujące wymowę *e* zamiast *ę*), a z druku eliminowane przez oficyny drukarskie (powszechnie znana w tym względzie rola redaktorów, korektorów, zecerów itp.).¹⁴ Wszystko to świadczy o tym, że przy (nie kwestionowanym przecież nigdy przez nikogo) istnieniu w XVI wieku (w tekstach drukowanych) języka literackiego, nie było jeszcze podówczas dialektu kulturalnego, czyli ogólnopolskiego, znormalizowanego języka mówionego (a jeśli nawet był, to ograniczony społecznie do bardzo nielicznych, wręcz pojedynczych jednostek). Pierwsze przejawy odrywania się mowy ludzi wykształconych od mowy pozostałych warstw społecznych, czyli właśnie pierwsze przejawy dialektu kulturalnego, dają się dostrzec dopiero w drugiej połowie XVII wieku¹⁵, a jego ostateczne ukształtowanie przypada chyba dopiero na czasy stanisławowskie.

W świetle powyższych argumentów pierwszeństwo chronologiczne i genetyczne języka literackiego nie może, moim zdaniem, ulegać wątpliwości.

Kiedy powstał polski język literacki? Odpowiedź na to pytanie zależy w znacznej mierze od tego, jakie warunki jego istnienia się przyjmuje (a więc od jego definicji). Według koncepcji „maksymalistycznej” o istnieniu języka literackiego można mówić, jeśli spełnia on trzy warunki: 1) istnieje w nim norma językowa, 2) istnieją w nim dzieła literackie o wielkiej wartości artystycznej i 3) jest narzędziem całej kultury duchowej narodu. Wystarczy chwila refleksji, by dojść do wniosku, że dwa ostatnie warunki należy odrzucić. „Wszak wiemy, że istnieją języki literackie, które w ogóle nie wydały żadnego utworu

¹⁴ Zob. S. Urbańczyk, tamże i Z. Stieber *O typach polszczyzny regionalnej XVII w.*, „Prace Polonistyczne” XI, 1953, s. 29–34.

¹⁵ S. Urbańczyk *Jaką polszczyzną...*

naprawdę artystycznego.”¹⁶ Tej tezy, choć z pewnością rozpowszechnionej, nie można jednak dowieść, gdyż – i to jest zasadnicza przyczyna odrzucenia pierwszego z dwu wymienionych warunków – mimo metodologicznego postępu literaturoznawstwa ocena wartości artystycznej dzieł literackich wciąż pozostaje sprawą w znacznym stopniu subiektywną. Tak na przykład Witold Taszycki za pierwsze polskie teksty o wielkiej wartości artystycznej uznał dopiero dzieła Kochanowskiego (i w związku z tym powstanie polskiego języka literackiego datował na drugą połowę XVI wieku¹⁷), podczas gdy Ewa Ostrowska starała się, moim zdaniem przekonywająco, dowieść, że arcydzieł nie brak już naszemu piśmiennictwu średniowiecznemu (*Bogurodzica*, *Kazania świętokrzyskie*, *Posłuchajcie, bracia miła...* i inne utwory).¹⁸ Trudno się więc zgodzić z przyjmowaniem wartości artystycznej tekstów za kryterium rozstrzygające o istnieniu bądź niestnieniu języka literackiego. Gdy zaś chodzi o ostatni warunek (że język literacki musi być narzędziem całej kultury duchowej narodu) – wystarczy tu przypomnieć *casus* języków, których literackiego charakteru nikt nigdy nie kwestionował, a których użycie było ograniczone do pewnych tylko, nieraz bardzo wąskich, dziedzin aktywności kulturalnej społeczeństw ich użytkowników – jak staroprowansalski (język liryki miłosnej) czy starogreckie dialekty literackie. Nie ulega zatem wątpliwości, że kultura duchowa narodu może mieć więcej niż jeden językowy środek wyrazu – przecież i w Polsce zrazu jedynym, a później głównym narzędziem istniejącej dziedziny kultury narodowej, jaką jest nauka, była aż do drugiej połowy XVIII wieku łacina. Po uwzględnieniu tych znanych faktów trzeba dojść do wniosku, że jedynym (a więc zarazem koniecznym i wystarczającym) warunkiem istnienia języka literackiego jest norma językowa. Pytanie o czas powstania języka literackiego jest więc pytaniem o czas pojawienia się normy językowej.

Pojęcie normy językowej jest jednak pojęciem ogólnym. Na normę

¹⁶ S. Urbańczyk *W sprawie polskiego języka literackiego...*, s. 98.

¹⁷ Zob. W. Taszycki *Powstanie i pochodzenie polskiego języka literackiego. Kraków kolebką literackiej polszczyzny*, „*Twórczość*” 1949 nr 12, s. 100–117 i *Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historyczno-językowych*, „*Lingua Posnaniensis*” III, 1951, s. 145–160.

¹⁸ Zob. E. Ostrowska *O artyzmie polskich średniowiecznych zabytków językowych*, Kraków 1967 i *Z dziejów języka polskiego i jego piękna*, Warszawa 1978.

językową składają się szczegółowe normy fonetyczne, morfologiczne, leksykalne itd. Nie wszystkie one pojawiają się jednocześnie: kształtowanie się normy językowej jest na ogół (jeśli odbywa się to samorzutnie) procesem długotrwałym. Nasze pytanie należałoby zatem sformułować następująco: od jakiego momentu tego procesu można mówić o języku literackim? (lub, innymi słowy: ile musi istnieć szczegółowych norm, by można było przyjąć istnienie języka literackiego?). W moim przekonaniu sensownie na to pytanie odpowiedzieć można pozostając w zgodzie ze Stanisławem Urbańczykiem: z językiem literackim mamy do czynienia od chwili pojawienia się pierwszej szczegółowej normy językowej.¹⁹ Taka odpowiedź pociąga za sobą nie statyczne, lecz dynamiczne rozumienie języka literackiego (jako języka zdążającego do normalizacji, a nie jako języka całkiem już znormalizowanego). Jest jednak jedyną możliwą odpowiedzią. Każda inna bowiem musi być nieuchronnie arbitralna (nikt nie jest w stanie racjonalnie uzasadnić, że do istnienia języka literackiego konieczna jest obecność dziesięciu, a nie dziewięciu, ośmiu, a nie siedmiu, pięciu, a nie czterech czy trzech itd. szczegółowych norm) — chyba żeby się przyjęło, iż o języku literackim mówimy dopiero wtedy, gdy proces unifikacji jest ostatecznie zakończony: pozwoliłoby to wprowadzić na wyeliminowanie arbitralności, musiałoby jednak doprowadzić do zakwestionowania literackiego charakteru wielu języków powszechnie za literackie uważanych, a wśród nich i polszczyzny (której trzeba by było odmówić miana języka literackiego, gdyż do dziś nie osiągnęła absolutnej jednolitości — czego dowodzi funkcjonowanie, oczywiście poza wypadkami celowej stylizacji, różnego rodzaju regionalizmów).

Tok naszego wywodu prowadzi więc do kolejnego pytania: kiedy w polskich tekstach pojawia się pierwsza szczegółowa norma językowa? Część badaczy przyjmuje, że pierwsze normy są już widoczne w najstarszych zabytkach językowych (*Bulla gnieźnieńska*, *Kazania świętokrzyskie*). Działaniem normy tłumaczą oni na przykład przewagę form z nagłosowym *ra-* nad formami z *re-*, czy form z przyrostkami *-ek*, *-ec* nad ich dialektalnymi wariantami z *-k*, *-c* w nazwach zaświadczonych w *Bulli gnieźnieńskiej* lub spójnik *iz(e)*

¹⁹ Zob. S. Urbańczyk *W sprawie polskiego języka literackiego...*

zamiast oczekiwanego małopolskiego *eż(e)* w *Kazaniach świętokrzyskich*. Rzecz jednak w tym, iż wspomniany wyżej stan rzeczy może mieć też inną niż działanie normy przyczynę. Można mianowicie wyjaśnić go działaniem tzw. słabych tendencji językowych²⁰ (na przykład przewaga form z *ra-* nad formami z *re-* w *Bulli gnieźnińskiej* może się tłumaczyć słabością tendencji do przejścia *ra-* w *re-* w okolicach Gniezna, a więc może odbijać całkiem samorzutnie ukształtowany uzus) lub po prostu niepełnością naszej wiedzy wynikającą z fragmentaryczności źródeł (z przełomu XIII i XIV wieku, kiedy prawdopodobnie powstał pierwotny tekst *Kazań świętokrzyskich*, nie mamy żadnych innych zabytków, które by reprezentowały inne dzielnice, niepodobna więc stwierdzić, czy już wówczas, na przełomie XIII i XIV wieku, geografia spójników *iz(e)* i *eż(e)* była taką, jaką znamy z późniejszego okresu, a więc czy w północnej Małopolsce, skąd pochodzą *Kazania*, rzeczywiście należałoby oczekiwać wariantu *eż(e)*). Innymi słowy, nie wiemy wystarczająco dokładnie, jak się wówczas (w epoce *Bulli* czy *Kazań*) przedstawiała mówiona polszczyzna nie podlegająca oddziaływaniu normy językowej.

Sytuacja ulega zmianie pod koniec XIV wieku. Pojawia się wówczas swoisty tekst kontrolny w postaci najstarszych rot przysięg sądowych, dobrze odzwierciedlających mówiony język okolicy, w której zostały zapisane (w późniejszych rotach też już widać działanie normy, która, objąwszy zrazu tylko zabytki najwyższej klasy literackiej, później z wolna „schodziła w dół”). Na tle nie znormalizowanego, obfitującego w dialektyzmy języka najstarszych rot przejawy normy we współczesnych im zabytkach najwyższej klasy literackiej (np. w *Psalterzu floriańskim*) są już wyraźnie widoczne. Jeśli, powiedzmy, pisarz *Psalterza* używa prawie bezwyjątkowo form typu *chwata*, choć jako Małopolanin lub Ślązak na co dzień mówił z pewnością *fała* (taką wymowę na południu Polski zaświadczejają współczesne *Psalterzowi* najstarsze rotety krakowskie, dowodzi jej też wspomniane już wyżej jedyne, wyjątkowo *fała* w *Psalterzu*), jeśli używa spójnika *iz(e)*, choć na co dzień mówił *eż(e)* (taki spójnik jest absolutnie wyłączny w najstarszych rotach krakowskich) – to tutaj nie może już być innego wyjaśnienia

²⁰ Zob. W. Taszycki *O słabych tendencjach językowych na materiale polskim spostrzeżeń kilka*, w: *Symbolae linguisticae in honorem Georgii Kuryłowicz*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 317–321.

niż działanie normy ogólnopolskiej. Jej istnienie pod koniec XIV wieku (w postaci przynajmniej kilku szczegółowych norm fonetycznych, morfologicznych i składniowych) nie ulega więc najmniejszej wątpliwości.²¹

Ostatecznie trzeba zatem stwierdzić, że polski język literacki mógł powstać wraz z najstarszymi zabytkami językowymi (czego jednak, w moim przekonaniu, nie sposób bezspornie dowieść), natomiast z całą pewnością można wykazać jego istnienie pod koniec XIV wieku.

Pozostaje nam do rozpatrzenia ostatnie zagadnienie — najbardziej kontrowersyjne, wywołujące (zwłaszcza w latach 1949–1956) największej emocji — mianowicie zagadnienie źródeł dialektalnych języka literackiego. Po gruntownej analizie średniowiecznych zabytków językowych, przeprowadzonej podczas i na użytek dyskusji, dla każdego nie uprzedzonego historyka języka polskiego (więcej: dla każdego nie uprzedzonego językoznawcy–polonisty) jest rzeczą absolutnie oczywistą, iż żadna z dwu tradycyjnych hipotez (wielkopolskiego lub małopolskiego pochodzenia polszczyzny literackiej) nie może się utrzymać w swojej wersji skrajnej (przyjmującej dialekt wielkopolski lub małopolski za wyłączną podstawę języka literackiego). Jeśli jako szczegółowe normy, składniki ogólnopolskiej normy językowej, ustaliły się takie właściwości jak z jednej strony wielkopolska wymowa typu *chwała* (wbrew małopolskiej typu *fała*) czy wielkopolska wymowa typu *szroda*, *źródło* (wbrew środkowomałopolskiej *środa*, *źródło* i północnomałopolskiej *rsioda*, *rziódło*), z drugiej zaś małopolskie uogólnione *-ov-*: *Janowi*, *Maciejowi* (wbrew wielkopolskiemu rozróżnieniu *-ov-* po spółgłosce twardej; *-ev-* po spółgłosce miękkiej: *Janowi*, ale *Maciejewi*) czy małopolskie formy ściągnięte *bać się*, *stać* (wbrew wielkopolskim nie ściągniętym *bojeć się*, *stojeć*) — pogląd o wyłączności jednego dialektu (czy to wielkopolskiego czy małopolskiego) jako podstawy języka literackiego jest nie do utrzymania. Zwolennicy hipotezy wielkopolskiej stosunkowo wcześniej zresztą zrzecygnowali z jej skrajnej wersji, utrzymując jedynie, że dialekt wielkopolski odegrał w genezie literackiej polszczyzny największą rolę

²¹ Obszerniejsze ujęcie i bardziej szczegółowe uzasadnienie przedstawionych dotąd tez zawiera pracę: B. Walczak *Czy tzw. dialekt kulturowy poprzedził powstanie polskiego języka literackiego?* [w druku] i *Komu zawdzięczamy polski język literacki?* [w druku].

(jako źródło większości norm szczegółowych), przyznając jednak również — zgodnie z faktami — obecność w języku literackim norm szczegółowych pochodzenia małopolskiego. Jedyne nieprzejednani zwolennicy hipotezy małopolskiej, Witold Taszycki i Tadeusz Milewski, do końca podtrzymywali, wbrew oczywistym faktom, jej wersję skrajną.

Jeśli rzeczy tak się mają, pytanie o źródła dialektalne polskiego języka literackiego przeradza się w pytanie o ilościowy udział dialektów dwu najważniejszych dzielnic średniowiecznej Polski — Wielkopolski i Małopolski, w strukturze normy polskiego języka literackiego w jego najdawniejszej fazie rozwojowej, zamkniętej okresem rozkwitu i względnej stabilizacji w drugiej połowie XVI wieku (od wieku XVII, w zmienionych warunkach politycznych i kulturalnych, na dalszy rozwój normy ogólnopolskiej zaczynają oddziaływać nowe dialekty: mazowiecki i kresowy). Najbardziej obiektywni uczestnicy dyskusji próbowali, zwłaszcza w jej końcowej fazie, ustalić ten ilościowy udział; w moim przekonaniu nie osiągnęli jednak celu wskutek niedostatków metodologicznych zastosowanej procedury badawczej. Najogólniej rzecz biorąc, polegała ona na analizie szczegółowych norm językowych polszczyzny literackiej drugiej połowy XVI wieku (ze względu na jej relatywnie już wysoki stopień normalizacji i przez nikogo nie kwestionowany charakter literacki) i ustalaniu ich dialektalnej proveniencji, a następnie zestawianiu i porównywaniu, w ujęciu tabelarycznym, norm pochodzenia wielkopolskiego i małopolskiego. Taką procedurę zastosował m. in. jeden z najsumienniejszych, najbardziej obiektywnych i kompetentnych uczestników dyskusji, Zdzisław Stieber — i doprowadziła go ona do wniosku, że „cechy wielkopolskie i małopolskie w języku literackim mniej więcej się równoważą”.²²

Nicodzownym założeniem takiego w intencji obiektywnego, statystycznego podejścia do zagadnienia jest jednak równorzędne traktowanie wszystkich rozpatrywanych norm szczegółowych, a więc na przykład normy wymowy niemazurzącej, pochodzenia wielkopolskiego (wbrew mazurzącej wymowie małopolskiej) i normy wymowy typu *chetm* ('wzgórze'), pochodzenia małopolskiego (wbrew wielko-

²² Z. Stieber *Udział poszczególnych dialektów...*, s. 111–112.

polskiej wymowie typu *chołm*). Obie one w jednakowym stopniu wpływają na wynik porównania i na końcowy wniosek autora. A tymczasem – przynajmniej według mnie, jest rzeczą oczywistą, iż ranga obu tych norm jest wzajemnie niewspółmierna. Wymowa niemazurząca jest fundamentalną cechą języka literackiego, łatwo i powszechnie uświadamianą, przeciwstawiającą go dialektalnej polszczyźnie większej części polskiego obszaru językowego – podczas gdy wymowa typu *chełm*, ograniczona do kilku stosunkowo rzadkich wyrazów, jest w strukturze normy języka literackiego marginalnym szczegółem. Nie ulega więc dla mnie wątpliwości, że równorzędne traktowanie wszystkich norm szczegółowych prowadzi do zafałszowanego obrazu udziału obu najważniejszych dialektów średniowiecznej i renesansowej Polski w strukturze kształtującej się podówczas normy ogólnopolskiej.

Jak jednak obiektywnie wyznaczyć każdej normie szczegółowej właściwą jej rangę? Moim zdaniem można to osiągnąć tylko w jeden sposób: uwzględniając frekwencję tekstową każdej normy, czyli częstość jej przejawiania się w tekście. W takim ujęciu wymowa niemazurząca języka literackiego przestaje być normą równorzędną wymowie typu *chełm*, gdyż pierwsza przejawia się w jakimkolwiek tekście „na każdym kroku”, podczas gdy druga – bardzo rzadko lub wcale. Aby więc uzyskać obraz rzeczywistego udziału dialektu wielkopolskiego i małopolskiego w normie polszczyzny literackiej drugiej połowy XVI wieku, nie należy zestawiać i porównywać norm szczegółowych pochodzenia wielkopolskiego i małopolskiego jako uogólnionych właściwości językowych, należy natomiast zestawzić i porównać wszystkie przejawy tekstowe poszczególnych norm. W takim porównaniu wymowa niemazurząca nie będzie liczona raz, jako jedna norma szczegółowa, lecz wiele razy – tyle, ile razy w wybranym do analizy tekście wystąpią jej przejawy, tzn. ile razy wystąpią szumiące *ś, ż, ě*. I podobnie będzie z każdą inną normą szczegółową.

Analizę w ramach charakteryzowanej tu metody można przeprowadzić na jakimkolwiek tekście (byle był wystarczająco obszerny z punktu widzenia wymogów statystyki) napisanym w języku literackim drugiej połowy XVI wieku. Ponieważ jednak stopień normalizacji języka był jeszcze podówczas różny w różnych tekstach (zależnie od oficyny drukarskiej), wybrałem do analizy utwory możliwie najbar-

dziej znormalizowane, autorstwa najwybitniejszych pisarzy XVI wieku, wydane przez najlepsze ówczesne oficyny: Łazarzową i Wirzbięty: *Treny* Jana Kochanowskiego²³, największego poety XVI wieku, i *Dworzanina polskiego* (uwagi o języku polskim z księgi pierwszej) Łukasza Górnickiego²⁴, najznakomitszego prozaika przed Skargą i Wujkiem (autorami najczynniejszymi już u schyłku XVI bądź na przełomie XVI i XVII wieku).

Wyniki były następujące: w *Trenach* ilościowa relacja tekstowych przejawów norm pochodzenia wielkopolskiego do tekstowych przejawów norm pochodzenia małopolskiego wyraża się stosunkiem 86,08% : 13,92%, natomiast we fragmencie *Dworzanina* stosunek ten wynosi 84,59% : 15,41% (średnio w zaokrągleniu można więc przyjąć 85% : 15%).²⁵ Uderzająca zbieżność tych relacji ilościowych w obu tekstach wyklucza chyba podejrzenie jakiegokolwiek przypadkowości czy nietypowości.

Odpowiedź na pytanie: co zdecydowało o tak znacznej przewadze prestiżowej dialektu wielkopolskiego nad małopolskim i w jaki sposób prestiż dialektu wielkopolskiego realizował się w Krakowie, który był głównym centrum kształtowania się polszczyzny literackiej? — to już w zasadzie zadanie dla historyków (prestiż języka czy dialektu jest zawsze prostą konsekwencją społecznego prestiżu jego użytkowników). Ujawnili oni już zresztą wiele przesłanek do wyjaśnienia tego fenomenu, wyzyskanych z kolei w dużym stopniu w niektórych głosach w dyskusji, zwłaszcza w pracach Stanisława Urbańczyka, Władysława Kuraszkiewicza i Zdzisława Stiebera.²⁶

Główne tezy niniejszego szkicu przedstawiałyby się więc następująco: 1) Z dwu odmian polskiego języka ogólnego prymarna chronologicznie i genetycznie jest odmiana pisana, czyli język literacki. Powstał on

²³ W najnowszym i najstaranniejszym wydaniu, tzw. sejmowym — J. Kochanowski *Dziela wszystkie*, t. 2, *Treny*, oprac. M. R. Mayenowa i L. Woronczakowa oraz J. Axer i M. Cytowska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, BPP, seria B, nr 24.

²⁴ W najwłaściwszym dla moich celów wydaniu: W. Taszycki *Wybór tekstów staropolskich XVI-XVIII wieku*, wyd. 3, Warszawa 1969, s. 63–68.

²⁵ W sprawie bardziej szczegółowych danych o procedurze analizy i jej wynikach zob. B. Walczak *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle nowej metody*, w: *Język. Teoria-Dydaktyka*, Kielce 1990, s. 5–19.

²⁶ Zob. S. Urbańczyk *W sprawie polskiego języka literackiego... i Głos w dyskusji...*; W. Kuraszkiewicz *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej*, Wrocław 1953; Z. Stieber *Udział poszczególnych dialektów...*

najpóźniej pod koniec XIV wieku, choć proces kształtowania się ogólnopolskiej normy językowej w piśmie (od lat dwudziestych XVI wieku w druku) doprowadził do jej względnej stabilizacji dopiero w drugiej połowie XVI stulecia;

2) Źródłem ogólnopolskiej normy językowej był przede wszystkim dialekt wielkopolski (85% jej tekstowych przejawów), a w stopniu bez porównania mniejszym także dialekt małopolski (15%). Dopiero za pośrednictwem książki drukowanej ogólnopolska norma językowa zaczęła z wolna przenikać do mówionej polszczyzny warstw wykształconych, dając w ten sposób początek mówionej odmianie języka ogólnego (tzw. dialektowi kulturalnemu);

3) Proces jego kształtowania zaczął się w drugiej połowie XVII wieku, a ostatecznie zakończył najprawdopodobniej w czasach stanisławowskich.